



FRANCISZEK RAWIŃA GAWROŃSKI

ŚLADY KULTURY
STAREGO ŚWIATA
NA RUSI KIJOWSKIEJ

ARMORYKA

FRANCISZEK RAWITA GAWROŃSKI

ŚLADY KULTURY STAREGO ŚWIATA
NA RUSI KIJOWSKIEJ

ARMORYKA
SANDOMIERZ 2017

FR. RAWITA GAWROŃSKI.

ŚLADY KULTURY
STAREGO ŚWIATA
NA RUSI KIJOWSKIEJ

(FAKTY, SPOSTRZEŻENIA i UWAGI).



KRAKÓW.

NAKŁADEM REDAKCYI CZASOPISMA „ROK POLSKI“.

1917.

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Andrzej Sarwa *Minione...* (2017)

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo Armoryka
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-411-3

Stoimy wobec zagadnienia ciekawego i ważnego w tem przeświadczeniu, że go rozwiązać nie tylko nie mamy zamiaru, ale nie możemy z braku dostatecznego faktycznego i naukowo opracowanego materiału. Z tego samego powodu ścieśniliśmy zakres tematu, ograniczając go do terytorium, które stanowiło niegdyś część Województwa Kijowskiego — przeważnie — i nosiło miejscową nazwę — Ukraina, — która i po dzień dzisiejszy utrzymała się, pomimo urzędowej nazwy — gubernii Kijowskiej. Dla tej części ziem ruskich dawnej Rzeczypospolitej polskiej, ze względu na panującą w Kijowie dynastję Rurykowiczów, aczkolwiek nie sięgało to panowanie krańca południowego dzisiejszej gub. Kijowskiej, a przeciwnie, przekraczało Dniepr, wrzynając się klinami na północny i południowy zachód, przyjęliśmy nazwę Rusi Kijowskiej. Nazwa ta nie jest bynajmniej absolutnie usprawiedliwioną, ale historycznie zbliżoną do naszego tematu, poprzestajemy przeto na niej.

* * *

W granicach dzisiejszej Ukrainy rozpatrzyć pragniemy drogi, któremu mógł oddziaływać wpływ kultury starego świata na terytorium, nazwane przez nas Rusią Kijowską, a zatem na ludność zamieszkującą je. Był to przedewszystkiem wpływ:

1. starogreckiej kultury przez kolonie nad Pontem Euxińskim, a później kultury bizantyńskiej;
2. następnie kultury łacińskiej i wreszcie
3. arabskiej, a ściślej mówiąc, arabsko-wschodniej.

Wpływ ten ujawniał się nader różnostronnie: w dziedzinie sztuki (wyroby artystyczne), wojskowości (różne rodzaje broni) i w końcu w dziedzinie przemysłu domowego.

Nie mamy zamiaru bynajmniej badać charakter tego wpływu na okazach znalezionych przygodnie lub wykopanych w granicach terytorium Rusi Kijowskiej, chcemy tylko poznać drogi, które ten wpływ przedzierał się w kraje, zamieszkałe już w czasie Herodota, jak się zdaje, przez różne plemiona słowiańskie, przez różnych pisarzy tylko rozmaicie nazywane.

Do pojęcia „drogi“ nie możemy przywiązywać tego znaczenia, jakie dziś mamy; były to wielkie, wodne przeważnie, linie komunikacyjne, łączące dwa kraje, dwa państwa, nieraz różne narody o siedzibach do tych linii przytykających, wiodące do pewnych punktów handlowych, które się stawały lub były już ośrodkiem najczęściej zamiennego handlu.

Jednym z niedających się prawie zaprzeczyć dowodów, że do pewnej okolicy, do pewnego punktu docierał wpływ obcy; jednym z widomych faktów, jest moneta, pieniądź. Dopiero przy jego pośrednictwie, tak samo jak przy handlu zamiennym, którego charakter, co do szczegółów, usuwa się obecnie bardzo często z pod naszej kontroli, możemy poznać drogi i punkty, do których wpływ obcy sięgał. Odpowiedź na pytanie: na czym on polegał? — wykluczyliśmy zupełnie z niniejszego szkicu.

I. Geograficzne rozmieszczenie monet.

1. Monety starogreckie. Północ od morza Czarnego od tysiąca lat przed Chrystusem interesowała Greków. Najprzód poeci poczęli dziwne rzeczy opowiadać o ludach, mieszkających na północ od morza Czarnego. Znani nam tylko z nazwiska Alkeos, Alkman, Simonides i inni opowiadali o Hiperboreach, którzy i po 1000 lat żyli, a w gajach laurowych szczęśliwy żywot wiedli, Hezyod o Kimerach pisał, o ludach Psiogłowych i Piersiokich. Słowem, nie brakło fantazyi poetyckiej. Opływając dopiero brzegi morza Jońskiego, przedarłszy się przez cieśninę bizantyńską, Grecy dotarli do morza Czarnego i zaczęli lepiej poznawać ludy zamieszkujące sąsiednie krainy. Morze Pontyjskie, opływane peripleem przez Milezyanów, poczęto nazywać gościnnem — Euxyńskiem. W krótkim stosunkowo czasie brzegi tego morza od Trakii począwszy, pokryły się koloniami: Akantos, Stagyra, Lampsak, wreszcie najświetniejsza wśród nich Olbia (około 650 przed Chrystusem),

zwana także Borystenis, a dalej nad Bosforem Kimeryjskim Fanagoria i Ponticapea. Słowem, grecka kultura, szeroko rozrzuconymi koloniami, ogarnęła południowe krańce późniejszej Scytyi i Sarmacji. Poznawano się wzajemnie. Aristeas z Prokonezu, prze-darłszy się w głąb nieznanych krain na północ od Pontu, opo-wiadał o walkach Scytów z Arimaspami, a Scyta Anacharsis po-dróżował jakoby po Grecyi. Nie byli oni ani pierwszymi ani osta-tnimi z Greków, a podróży takie otwierały drogi do poznawania się — dla ciekawości i pożytku. Za poetą szedł kupiec, szukając nowych stosunków z nieznanymi ludami, za kupcem podążał histo-ryk i geograf, który te ludy opisywał.

Kolonie greckie nad Pontem były wyłącznie osadami kupie-ckimi. Co one przynosiły dzikim ludom, zamieszkującym północ od Euxynu — to należy do historii handlu i społecznienia. Uboga Grecya przedewszystkiem potrzebowała pożywienia. Nad Hypani-sem i Borystenem zamieszkiwały wprawdzie ludy koczownicze, ale niektóre z nich już się rolnictwem trudniły. Herodot (około 440 przed Chr.) zapisał poetyczną legendę o złotym pługu, który spadł z nieba na ziemię scytyjską. Żywiły się zatem Ateny za pośred-nictwem rolników słowiańskich zbożem, rybą soloną, odziewali się płótnem, tkanem z lnu i konopi, hodowanych przez północnych barbarzyńców, okrywali się futrami — może bobrów, kun, lisów z ich kraju. Scytowie-rolnicy, Georgowie Herodota, zaopatrywali Ateny w pszenicę i w wizinę soloną.

Środowiskiem tego handlu była Olbia.

Jak daleko w głąb krajów scytyjskich mogli zapuszczać się koloności greccy z nad Euxinu? Jakiemi drogami? Komunikacja przeważnie mogła odbywać się tylko wodą. Trzy wielkie rzeki wiodły w głąb Scytyi: Dniepr (Borystenes), Boh (Hypanis) i Dniestr (Tyras). Ściśle rzecz biorąc, w dziedziny późniejszej Rusi Kijow-skiej wiodła tylko jedna rzeka — Dniepr i jej prawobrzeżne do-pływy. Boh dotykał tylko lewym brzegiem na bardzo małej prze-strzeni, a Dniestr wiódł razem z Bohem w głąb późniejszego Po-dola. Że w kierunku północnej drogi Dnieprowej odbywał się zwawy handel Greków z ludami, środkowy basen tej rzeki zamie-szkującymi, to nie ulega wątpliwości: świadczą o tem najlepiej wykopaliska z mogił i znaleziska. Im dalej na północ, w kierunku biegu Dniepru, tem ślady handlu greckiego są słabsze. Za najdal-szy punkt północny, bez wielkiego błędu, można przyjąć

Kijów. Przez sześć wieków prawie Olbia była znaną na pobrzeżu Euxyńskim. Skupiał się tu nie tylko handel, ale i przemysł grecki, który w potrzeby zbytku lub broń zaopatrywał barbarzyńskie plemiona. Dopiero w pierwszym wieku po Chrystusie, kiedy rozpoczęły się przesuwania się i wzajemne walki rozmaitych narodów, handel upadać zaczął, a niezadługo i Olbia miała paść w gruzy. Gdy sofista Bion zwiedzał Olbię za Trajana, już barbarzyńcy, tuż prawie za miastem, chwyтали strażę greckie.

Długowiekowy stosunek kolonii greckich z Rusią Kijowską pozostawił bardzo mało śladów. Na całym tym obszarze znaleziono jedną tylko Olbijską monetę (Machnówka); z późniejszych dwie Bosporańskie Mityrydada V. (Daszów) i Mityrydada VI. (Zbaraż nad Desną, dopływem Bohu), Ptolomeusza, brązowe (Sieniawa), kolonialne miasta Antiochii w Pizydii III. i IV. wieku, brązowe (Kijów—Obołoń). Mamy wreszcie głąbą wiadomość o greckich srebrnych i brązowych monetach, znalezionych w Kijowie (obok cerkwi t. zw. Dziesięcinniej¹⁾). Monety w tem miejscu znalezione,

¹⁾ Dla geograficznego rozmieszczenia monet wogóle służyła nam Mapa archeologiczna gub. Kijowskiej przez Włodz. Antonowicza wydana. Jako pierwsza próba ujęcia w całość wykopalisk i znalezisk z epoki przedhistorycznej, jakoteż historycznej pierwszego okresu, ma ona duże znaczenie orientacyjne. W tym jej charakterze, roboty pierwszego rzutu niejako, tkwią także jej wielkie wady: niedokładność i niecisłość.

Ś. p. Ksawery Chamiec, zdając krytyczną sprawę z tej pracy (Światowid, rocznik 1899, str. 135), przecenił jej znaczenie naukowe. Pominąwszy powoływanie się autora Mapy na urzędy gminne i ich doniesienia, często mylnie co do klasyfikacji mogił, — zresztą dokładności z tej strony trudno byłoby nawet wymagać, — ale wiek monet nie jest oznaczony niekiedy tam nawet, gdzie autor, jako profesor uniwersytetu, miał nie tylko katalogi, ale i muzea do dyspozycji, Pod tym względem Mapa wymaga dużo uzupełnień. Dodać należy, że Antonowicz, powołując liczne bardzo źródła, z których korzystał do ułożenia mapy swojej, pominął Michała Grabowskiego dzieło p. t. *Ukraina dawna i teraźniejsza*, tom I. (więcej nie wyszło), chociaż z dzieła tego obficie korzystał. Dla poznania geograficznego rozmieszczenia monet służy także praca N. Bielaszkińskiego p. t. *Monietnyja kłady Kijowskoj gubernii*. Kijew 1889.

Dla bliższej informacji, co do starożytności średniego i dolnego Dniepru, służyć mogą: Laskoroniskij: *Nachodki rimskich moniet w oblasti sred. Pridnieprowja* (Trudy XI. arch. zjezda. Kijew 1899 T. I.); Kijew. Starina. 1891. Grudzień; Samokwasow: *O proischożdenii rus. i pol. Stawian i przicinie pojavl. kładow rimskich moniet* (Trudy VIII. arch. zjezda 1890. T. III. 1897). Katalogi monet w muzeach, jakoteż wiele najnowszych poszukiwań nie było dostępnych autorowi tego szkicu.

a sklasyfikowane jako „greckie“, odnoszą się zapewne do czasu budowy cerkwi, a zatem około X. wieku. Mogą to być monety bizantyńskie.

2. **Monety bizantyńskie.** Znaleźiska monet bizantyńskich skupiają się najliczniej w Kijowie i obejmują stosunkowo niewielki okres czasu, mianowicie wiek X. i XI. Poza te granice sięgają rzadko. Znalaziono tu złoty solid Konstantyna i Romana II. (948—959 koło Soboru św. Zofii); drugi złoty solid Konstantyna XI. i Bazylego II. (975—1025, znaleziono na t. zw. placu Besarabskim — Besarabka); srebrną monetę Aleksego Komnena (1081—1118, Kijów, Troickij pereułek); złotą monetę Cesarzowej Eudoksyi (Kijów: Kożemiaki, ul. Wwedeńska); dziesięć miedzianych monet Joana Cymischego (Kijów: Padół, ul. Spaska). Wreszcie na Kudrawcu (Kijów) znaleziono „kilka bizantyńskich monet“ — bez bliższego określenia. Poza Kijowem monety bizantyńskie znaleziono: koło monasteru Motroneńskiego Justyniana I. i w Pawołoczy (nad Rastawicą, basen Rosi) Joana Cymischego. W Trypolu, nad Dnieprem, znaleziono monety Chersonesu.

3. **Monety rzymskie.** Ślady stykania się łacińskiej kultury ze światem barbarzyńskim, skupionym niegdyś w późniejszych granicach Rusi Kijowskiej, sięgały o wiele głębiej i szerzej we wnętrze tej krainy niż greckie. Oczywiście szły one od południa, względnie od tego pobraża Pontu, gdzie gęsto rozsiadły się niegdyś kolonie Milezjanów, zniszczone doszczętnie prawie ręką rozmaitych ludów, bądź włóczących się po stepach, bądź wędrujących przez stepy w głąb państwa rzymskiego. Jak te drogi i ślady rozgałęziały się w basenie dolnego Dniepru, Bohu, a poniekąd i Dniestru, pozostawiamy odpowiedź na to pytanie innym, to tylko mimochodem zauważyć należy, że zapoznanie się Rzymian ze Scytyą wogóle szło dwoma prądami. Walcząc wiek przeszło z narodami Illiryjskimi i Trackimi, osiadłymi między Adryą a Euxinem, nie tylko dochodzili do niższego basenu Dunaju, ale, walcząc w tym basenie z Berebistą, w bliższy kontakt wchodzili ze Scytami różnych nazw, a może i w głąb ich kraju zapędzali się, idąc z początku pobrażem euxyńskim, śladem starych Greków. Bliższe niewątpliwie zetknięcie się nastąpiło skutkiem wojen Rzymian z Mityrdadem. Rzecz bardzo prawdopodobna, że dopiero te wojny przerąbały drogę Rzymowi w głąb Scytyi. Mityrdad już był zdobył część Scytyi od Hylas wokół wzdłuż Pontu. Zatem zapozna-

wanie się ze Scytyą odbywało się zarówno od strony Dunaju i Pontu jak i dzisiejszego Krymu.

Ciekawość geograficzna już wcześniej zwracała się ku blizkiemu wschodowi, leżącemu także od Karpat ku Dunajowi i była poniekąd następstwem odrodzenia się nauki Geografii za Augusta, który i sam ślad tej ciekawości zostawił po sobie, opisując w trzech księgach państwo Rzymskie. Ale dopiero po panowaniu Tyberyusza, Kaliguli, Klaudyusza, Nerona, Galby — cesarzy, jakbyśmy dziś powiedzieli, psychopatów, żywszy ruch w kierunku nawiązania stosunków z krajem, leżącym nad Taśminą aż do środkowej i dolnej Prypeci, rozpoczął się od Trajana (r. 106) i trwał przez dwa wieki z dużym ożywieniem aż do Commoda. Grecy zadawalniali się po-brzeżem Pontu i okolicami przyległymi, rzadko w głąb kraju zapuszczając się, Rzymianie poszli dalej i szerzej. Trajan, zwyciężywszy Daków i Partów, aż za Tyger orły italskie wysyłał i z potęgą państwa rzymskiego chwałę swoją związał, a imię jego nie bez słuszności pozostało w podaniach ludowych Kijowszczyzny aż do doby dzisiejszej. Mniej szczęśliwy Hadryan zastał już drogę w głąb Kijowskiej Rusi otwartą, ale za Antoninów stosunki z nią stały się bardzo ożywione. Monety Trajana znajdujemy w Mazepińcach na dopływie Rosi, w Koszowatej, w Daszowie nad Sobem, „kilka“ w Hołowkówce nad dolnym Taśminem; Antonina (138—161) w Borszczajówce, między Irpieniem a Stuhną, w Mazepińcach, znaleziona w mogile, w Tetyjowie nad Roską, przy wpadnięciu jej do Rosi, w Kasperówce nad Rosią, w Żaszkwie w basenie Górnego Tykicza, w Berestiahach między Dnieprem a Rusawą, w Tołstem, basen Olszanki do Dniepru, w Kołodystem, basen Taśminy, w Śniatynce nad Unawą do Irpienia, wreszcie w Czornobyłu nad Prypecią „skarb z czasów Antoninów“ — tak określa głucho znalezisko powyższe wydawca Mapy archeologicznej. Monety cesarzowej Faustyny (140—175) znaleziono w Andrzejówce nad Zdwieżem, w Kijowie (ul. Aleksandrowska), w Śniatynce nad Unawą, wreszcie w Kozarach i Krymkach (basen Taśminy); Commoda (177—192) w Kijowie (ul. Aleksandrowska), Mołodeczce nad Uzinem, Kalnik, basen Bohu, Hołowkówka nad Taśminem; Marka Aureliusza: Wasylków, dorzecze Dniepru, Kalnik, dorzecze Bohu, Szulaki Górny Tykicz, Hołowkówka nad Taśminem; Jul. Cesara (?) Jurkowce nad Sobem; Septimiuss

Sewera, Mazepińce na dopływie Rosi; Konstancjusza II. Kaniów nad Rosią; Hadryana Kozary.

Oprócz wspomnianego już „skarbu“ (kład) Antoninów, wykopanego w Czornobyłu, o nieokreślonej ilości, znajdujemy także głuche wiadomości o wykopaliskach lub znaleziskach rzymskich monet: w Kijowie na Peczersku 82 monety „od Augusta do Gety“, w Machnówce nad Hniłopiatem „800 sztuk rzymskich monet“, w Kryłowie nad dolnym dopływem Taśminy „znaleziono skarb, składający się z 90 srebrnych rzymskich denarów“; w Wielkich Birkach nad górnym Taśminem „znajdują monety rzymskich Cesarzów“, w Korsuniu nad Rosią „znaleziono różnemi czasy około 200 sztuk rzymskich monet“. Oprócz tego znaleziono „konsularne“ monety pod Białą Cerkwią.

Na Rusi Kijowskiej zatem, objętej granicami dzisiejszej gubernii, znaleziono i oznaczono monet Antoninów 10, Commoda 4, Faustyny 5, Marka Aureliusza 4, Trajana 4, Hadryana 2, Sewera 1, Juliusza Cezara (?) 1, Konstancjusza 1, czyli razem oznaczonych dokładnie znalezisk monet rzymskich 31, nieoznaczonych co do czasu i ilości znalezisk 7 — łącznie 38 znalezisk. Jest to tylko nader mała częśćka monet, która do wiadomości publicznej doszła. Zwykle znalezione monety, bez względu na jakąkolwiek bądź przynależność państwową, padały ofiarą ciemnoty lub chciwości szczęśliwych znalazców. Stwierdzić tylko możemy, że znajdowane w obfitości monety rzymskie nad Rosią i nad Taśminem, nazywane przez ludność ruską „Iwanowy hołowki“, wędrowały wprost do karczmy do najbliższego żyda, gdzie je mieniano na gorzałkę, bądź sprzedawano w najbliższym miasteczku i pieniądze mieniano — na gorzałkę. Niekiedy rozpyływały się one w tyglach prowincjonalnych złotników.

4. Monety arabskie — kufickie. Ściśle rzecz biorąc, nie może tu być mowy o stosunkach z krajem, który dziś nazywamy Arabią i na takie stosunki między Rusią Kijowską a Arabią nie natrafiamy nigdy. Były to stosunki dość krótkotrwałe z okresu pierwszych Rurykowiczów z Bagdadem, Bucharą i Samarkandem, stąd też monety, znajdowane na terytorium bardzo niewielkiem Rusi Kijowskiej, są tylko kufickie, a znaleziska ich ograniczają się niemal wyłącznie do Kijowa. Przy budowie fortecy kijowskiej za Piotra Wielkiego (1706), którą kierował po niekąd Iwan Mazepa, znaleziono 2380 sztuk monet kufickich;

przy rozszerzaniu tejże fortecy (1851) znaleziono około 3000 dyrhemów Abasydów (771—890), Tahirydów (862—878) i Samanidów (893—906), na cmentarzu cerkwi Jordańskiej „paręset sztuk“ Tahirydów (905—933); również koło cerkwi Jordańskiej 192 sztuk dyrhemów Samanidów (895—930); koło monasteru Kiryłowskiego 200 sztuk miedzianych monet, pośród nich abasydzką Manspra, bitą w Bucharze (765), dżagatajską Mengu-chana z r. 1253; koło monasteru Nikolskiego na Peczersku, na stoku góry, wiodącej ku tak zwanej mogile Askolda, wykopano 25 srebrnych monet Abasydów i Samanidów, jakoteż na Starem mieście (również w Kijowie), t. j. w obszarze terytorium, gdzie był gród Włodzimierza Wielkiego, wykopano także „monety“ Samanidów — zapewne w większej ilości. Poza obrębem Kijowa, zdaje się, nigdzie nie znaleziono monet „arabskich“ ściśle określonego wieku. Tylko w Olszance, w basenie Jatrani (dzisiejszy powiat Humański) w jednej z rozkopanych mogił znaleziono „szablę, strzemię tureckie i kilka arabskich monet“. Grabowski, podając te wiadomości, dodaje: „z czego wnoszą (kto?), że tam musiał być pochowany wódz Tatarów, którzy mieli sypywać na cześć swoich dowódców wysokie mogiły, grzebiąc w nie razem wszelką do nich należącą zbroję“. Dziś już wiemy, że Tatarzy mogił nie sypali. Ponieważ nie wiemy, gdzie są „strzemię tureckie“ i „szabla“, ani też owe monety „arabskie“, niepodobna stwierdzić wieku usypania mogiły, ani też wiedzieć, do jakiego czasu odnieść monety arabskie. Wiadomo wszakże, że w Kijowie znajdowano oprócz bucharskich monety Abasydów, Samanidów i Tahirydów, możemy przeto z pewnym prawdopodobieństwem przypuścić, że do tego okresu odnoszą się monety, znalezione w mogile pod Olszanką. Wiadomość o tem wykopalisku powtórzył Antonowicz za Fundulejem, który, jako cywilny gubernator gub. Kijowskiej, historią, statystyką i archeologią tej miejscowości gorliwie i pożytecznie zajmował się.

Ponieważ niedaleko Olszanki w basenie Siniuchy (dopływ Bohu) znajduje się ruska Targowica, gdzie według twierdzenia Bielaszewskiego znajdowano „monety ordyńskie“ (Złotej Ordy zapewne), być może, że i Olszańskie wykopalisko do tego samego typu monet należy, chociaż i wcześniejsza data nie jest wykluczona, a nawet prawdopodobna ze względu na ożywione stosunki dalekiego Wschodu z Kijowem, tembardziej że dawność osady Targowicy sięga epoki kamienia niegładzonego. Odkryta opodal,